

## Zrozumieć Łukaszenkę – misja niemożliwa?

*Kamil Kłysiński*

### **Porażka zachodniego sposobu myślenia**

Na skutek brutalnej pacyfikacji demonstracji powyborczej 19 grudnia 2010 roku w centrum Mińska oraz następującej po tym fali represji wobec opozycyjnych partii politycznych, niezależnych mediów i organizacji społecznych, doszło do zerwania dialogu pomiędzy Mińskiem i Brukselą, który według wszystkich racjonalnych analiz zachodnich był w interesie Aleksandra Łukaszenki. Rozwój współpracy z UE stwarzał bowiem korzystny klimat dla kredytów od Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a także od samej Unii<sup>1</sup> czy poszczególnych państw członkowskich. Polepszał się również klimat inwestycyjny, co ze względu na ogromne zapotrzebowanie białoruskiej gospodarki na nowoczesne technologie i wsparcie kapitałowe, również miało duże znaczenie. Jednak najważniejszą korzyścią dla Mińska mogło być uzyskanie politycznego pola manewru na arenie międzynarodowej. Poprawne relacje z UE, w połączeniu z konkretnym wsparciem finansowym z Zachodu znacząco wzmacniały pozycję Mińska wobec Moskwy, dążącej od lat do przejścia strategicznych aktywów w białoruskim przemyśle i tym samym nieodwracalnego ograniczenia suwerenności Białorusi. Zachód z kolei oczekiwał jedynie rezygnacji z represji wobec środowisk opozycyjnych i liberalizacji życia politycznego, bez gruntownej przebudowy białoruskiego systemu autorytarnego. Nie padało również żądanie oddania władzy przez Aleksandra Łukaszenkę. W oparciu o prosty i logiczny rachunek zysków i strat, zachodni politycy, eksperci, dziennikarze i komentatorzy zgodnie uznali, że kosmetyczna liberalizacja w zamian za konkretne korzyści polityczne i finansowe białoruskiemu przywódcy się po prostu opłaca. Tymczasem, swoim nieprzewidywalnym działaniem, Łukaszenko zerwał ponad dwuletni dialog z Zachodem i tym samym skazał się na kosztowne politycznie wsparcie Rosji. Zrodziło się wówczas pytanie o logikę działania białoruskiego prezydenta, o jego racjonalność jako polityka i gracza na arenie międzynarodowej.

---

<sup>1</sup> Zapoczątkowanie dialogu UE-Białoruś otworzyło drogę do uzyskania, coraz bardziej niezbędnej w kontekście pogłębiającego się kryzysu gospodarczego na Białorusi, pożyczki stabilizacyjnej od MFW. W rezultacie przeprowadzonych negocjacji Białoruś pod koniec 2008 roku otrzymała kredyt w wysokości 3,5 mld USD, który był wypłacany w 5 transzach do wiosny 2010 roku i – jak sam przyznał Aleksander Łukaszenko – uratował białoruską gospodarkę przed zapaścią. Z kolei na początku 2011 roku, w przypadku spokojnego przebiegu wyborów prezydenckich na Białorusi, Mińsk miał otrzymać 400 mln EUR pożyczki od Komisji Europejskiej.

### System odwróconych pojęć

Podstawowy problem ze rozumieniem polityki Aleksandra Łukaszenki polega na tym, że używa on dokładnie tych samych pojęć, co politycy zachodni, lecz interpretuje je już w zupełnie inny sposób. Najbardziej jaskrawo tę prawidłowość ilustrują jego wyobrażenia na temat demokracji. Podczas wizyty w stołecznych zakładach MAZ (produkcja samochodów ciężarowych) tak objaśniał robotnikom demokratyczne wartości: „Nam trzeba takiej demokracji, w której kiedy człowiek pracuje to dostaje chociaż jakąś tam zapłatę, żeby kupić chleba, mleka, śmietany, twarożku a niekiedy i kawałek mięsa, żeby nakarmić dziecko i tak dalej. No, co do mięsa, to może latem nie będziemy go tak dużo jeść”.<sup>2</sup> A zatem prezydent Białorusi sprowadza demokrację do kwestii socjalnych, co całkowicie wpisuje się w tradycje radzieckiej propagandy. Podobnie jest z innymi pojęciami. Na przykład kompromis nie oznacza dla niego konieczności rezygnacji każdej ze stron z części własnych oczekiwań, celów czy przyjętych założeń. Rozwiązaniem kompromisowym dla Łukaszenki jest wyłącznie sytuacja, w której to właśnie jego warunki zostają spełnione za cenę ustępstw drugiej strony. Tym samym ustępstwo nie jest dla niego ważnym elementem negocjacji, umożliwiającym osiągnięcie porozumienia, a jedynie oznaką słabości, szkodliwą dla budowanego od lat wizerunku silnego lidera. Z kolei zobowiązanie (w formie ustnej lub pisemnej) jest dla Łukaszenki przede wszystkim sposobem ogrania przeciwnika (w żadnym razie nie partnera), a nie – jak jest ogólnie przyjęte – elementem budowania zaufania w relacjach.<sup>3</sup> A zatem, przy tak pojmowanej idei demokracji i jej mechanizmów, nie dziwi, że Łukaszenko może być odbierany jako „ostatni dyktator w Europie”.<sup>4</sup> Zarazem bardziej pogłębiona analiza pokazuje, iż od lat konsekwentnie kieruje się on własną logiką, która – niezależnie od wywoływanych w świecie demokratycznym kontrowersji – od 19 lat pozwala mu utrzymywać się przy władzy.

### Autorytarny reżim władzy

Aleksander Łukaszenko nie ukrywa swojej fascynacji rządami silnej ręki oraz samymi przywódcami autorytarnymi – zarówno tymi żyjącymi jak i tymi, którzy przeszli już do historii. Do dziś jego oponenti wypominają mu kontrowersyjną wypowiedź dla niemieckiej gazety „Handelsblatt” w 1995 roku. Pozwolił sobie wówczas na następującą ocenę: „I nie wszystko, co związane z Adolfem

---

<sup>2</sup> W. Karbalewicz, Aleksandr Łukaszenko. *Politiczeskij portriet*, „Partizan”, Moskwa 2010, s. 332.

<sup>3</sup> K. Kłysiński, *Spowiedź analityka, czyli o pokorze wobec Wschodu*, [w:] *Nowa Europa Wschodnia*, nr 6 (XXVI) 2012, s. 59.

<sup>4</sup> Publicystyczne określenie Aleksandra Łukaszenki, wskazujące na nieprzystawalność jego autorytarnych rządów do współczesnych europejskich norm politycznych i procesu rozwoju systemów demokratycznych w większości państw Europy. Ze względu na swoją nośność pojęcie to trwale wpisało się w dyskurs na temat Białorusi.

Hitlerem, było złe. On oczywiście zaprzepaścił wszystko, co było dobre - tym co zrobił z niemiecką polityką zagraniczną i rozpętał II wojnę światową, a wszystko co nastąpiło potem już tylko wynikało z tego. To była masowa zagłada, w tym również i niemieckiego narodu. Proszę sobie jednak przypomnieć jego rządy w Niemczech. Ani Pana ani mnie wtedy nie było ale znamy historię. Bo przecież niemiecki porządek kształtował się przez wieki. A za Hitlera proces ten osiągnął najwyższy poziom. To było to, co odpowiada naszemu rozumieniu republiki prezydenckiej i roli prezydenta w tym systemie.”<sup>5</sup>

Ten cytat pokazuje sposób myślenia Aleksandra Łukaszenki o sprawowaniu rządów w państwie. Białoruski prezydent nie wyobraża sobie, iż miałby z kimkolwiek dzielić się władzą, czy podlegać jakiegokolwiek kontroli – na przykład ze strony parlamentu, co jest typowe dla większości państw demokratycznych. W związku z tym, niemal od samego początku swojej prezydentury, a więc od połowy lat 90., Łukaszenko konsekwentnie budował model państwa autorytarnego, w którym on i jego najbliższe otoczenie decyduje o wszystkich najistotniejszych sprawach w sferze gospodarki, polityki czy też życia społecznego. Dla lepszego umocowania ideologicznego swoich autorytarnych ambicji, przedstawił dość oryginalną tezę o „pniu” (tj. władzy prezydenckiej), z którego powinny wyrastać pozostałe „gałęzie” władzy (tj. ustawodawcza i sądownicza). Sam jednak tę ideę wypaczył i, jak zgryźliwie zauważyli białoruscy prawnicy po listopadowym referendum 1996 roku (zmieniającym konstytucję w kierunku modelu autorytarnego), ten domorośły botaniczny mutant zaczął usychać, a „pień” przekształcił się w ociosany z gałęzi słup.<sup>6</sup>

Wybór takiego modelu zarządzania państwem wynika z jednej strony z głębokiego przekonania Łukaszenki o wyższości silnego państwa i ręcznego sterowania, nad zbyt niestabilną i skomplikowaną – z jego punktu widzenia - demokracją w wydaniu zachodnim. Z drugiej strony, odpowiada on charakterowi prezydenta, który czerpie osobistą satysfakcję z poszerzania osobistej kontroli na coraz to nowe sfery funkcjonowania państwa. Prezydent osobiście podejmuje również te decyzje, które w skali państwa mają niewielkie znaczenie. Prowadzi to do sytuacji kuriozalnych, gdy Łukaszenko na przykład wydaje licencje na eksport ważnych – jego zdaniem – towarów, wydziela grunty rolne pod działalność gospodarczą, kieruje rozwojem nauk historycznych i redagowaniem szkolnych podręczników, zatwierdza scenariusze filmów fabularnych, wybiera i ogłasza tematy pracowań na egzaminy wstępne do szkół wyższych, kontroluje przebieg konkursu na „Miss Białorusi” itd.<sup>7</sup> Legendą stała się telekonferencja z 2004 roku

<sup>5</sup> A. Fieduta, Aleksandr Łukaszenko. *Politiczijskaja biografija*, „Referendum”, Moskwa 2005, s. 379.

<sup>6</sup> W. Karbalewicz, *op. cit.*, s. 333 – 334.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 343 – 344.

z gubernatorem obwodu brzeskiego Konstantinem Sumarem, przeprowadzona w trakcie kampanii żniwnej – Łukaszenko: Radzicie sobie ze żniwami? Sumar: Nie chciałbym obrażać Boga, szanowny Aleksandrze Grigoriewiczu. Widzi Pan jaka jest pogoda. Łukaszenko: Przecież nie jestem Bogiem. Sumar: Pan jest ważniejszy! Łukaszenko: Dziękuję.<sup>8</sup>

Nie należy jednak zapominać, że Łukaszenko jest politykiem obdarzonym fenomenalną intuicją. Znakomicie wyczuł, że rządy silnego przywódcy, swego rodzaju „Ojca narodu” (biał. Bački), idealnie trafiają w oczekiwania większości społeczeństwa, oczekującego w pierwszej kolejności porządku i stabilności społecznej. Prezydentura jest dla Łukaszenki nie tylko pracą, zadaniem politycznym, ale też misją, osobistą fascynacją i sposobem na życie. W związku z tym nieustanne wzmacnianie władzy i prewencyjne likwidowanie wszelkich, nawet minimalnych zagrożeń, jest głównym celem działań białoruskiego prezydenta. Uchwycenie tej prawidłowości jest kluczem do zrozumienia logiki funkcjonowania białoruskiego reżimu i tłumaczy, dlaczego w grudniu 2010 roku Łukaszenko zdecydował się na brutalną rozprawę z opozycją, a nie na drobne ustępstwa wobec Zachodu.

### „Awanturnictwo” w polityce zagranicznej

U podstaw rodzącej się na początku lat 90. strategii polityki zagranicznej niepodległej Białorusi legły idee neutralności oraz koncepcja tzw. wyśrodkowanej drogi lub też wielowektorowości. Sedno tego podejścia sprowadzało się do przekształcenia Białorusi w strefę bezatomową<sup>9</sup> i nieuczestniczenia w jakichkolwiek blokach czy sojuszach obronnych, przy jednoczesnym zrównoważonym rozwoju relacji z wieloma partnerami Białorusi, w tym przede wszystkim z Rosją i Unią Europejską. I choć w drugiej połowie lat 90. na pierwszy plan wysunęła się koncepcja strategicznego partnerstwa z Rosją<sup>10</sup>, Aleksander Łukaszenko do dziś chętnie podkreśla, że jest gotowy współpracować z każdym, pod warunkiem poszanowania prawa międzynarodowego i suwerenności Białorusi<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> „Biełoruskij Rynok”, nr 31 (615), 9 -16.08.2004, <http://www.br.minsk.by/print.php?article=22688>.

<sup>9</sup> W 1992 r. wywieziono taktyczną broń atomową. A do listopada 1996 roku usunięto również główne strategiczne, w związku z czym Białoruś stała się *de facto* państwem bezatomowym. Zob. W. Snapkowski, *Wnieszniaja politika Riepubliki Bielarus: pierwyje itogi perwego diesatiletija*, [w:] „Biełoruskij Żurnał Międzynarodnego Prawa i Międzynarodnych Otnoszenij” nr (4) z 2000 roku, s. 46.

<sup>10</sup> W. Ułachowicz, *Wnieszniaja politika Riepubliki Bielarus' w 1991 – 2001 godach, opyt konceptualnogo samoopredielienija*, [w:] „Wnieszniaja politika Bielarusi w istoriczeskoj retrospektiwie – materiały międzynarodowej konferencji 24-25 maja 2002 g.”, Mińsk 2002, s. 231 – 233.

<sup>11</sup> Białoruski prezydent wspominał o tym na przykład w swoim przemówieniu, podczas oficjalnych obchodów Dnia Zwycięstwa 9 maja br. w Mińsku. Zob. <http://telegraf.by/2013/05/lukashenko-nas-dushat-sankciyami-i-oblivayut-gryazyu-kleveti>.

Jednocześnie, wbrew tej pokojowej retoryce, Aleksander Łukaszenko świadomie prowokuje zarówno swoich zachodnich jak i wschodnich sąsiadów, prowadząc do napięć i konfliktów. Klasyczną ilustracją strategii sztucznego prowokowania międzynarodowego konfliktu jest skandal, związany z wysiedleniem, akredytowanych na Białorusi, ambasadorów 22 państw z ich rezydencji na osiedlu Drozdy w 1998 r., gdzie również mieściła się jego rezydencja. Na polecenie prezydenta, droga do Drozdów została zablokowana poprzez wykopanie rowu, a bramę do rezydencji ambasadora USA zaspawano. Odłączona została woda, prąd i telefony. Zablokowanie rezydencji uderzyło nie tylko w kraje zachodnie ale również azjatyckie (Chiny, Indie, Turcja), a także Rosję. Siedem państw (USA, Niemcy, Anglia, Francja, Włochy, Grecja, Turcja, Japonia i Polska) odwołało swoich ambasadorów w celu konsultacji. W odpowiedzi USA zaproponowały wyrzucenie Białorusi z organizacji międzynarodowych, a 25 państw Europy uznało Łukaszenkę oraz 130 wysokich rangą przedstawicieli władz białoruskich za *persona non grata*. „Drozdowska historia” stanowi najbardziej adekwatny przykład polityki zagranicznej Łukaszenki i jego stosunków z innymi państwami oraz organizacjami międzynarodowymi. Białoruski lider, jak się wydaje w trosce o swój komfort, postanowił pozbyć się kłopotliwego sąsiedztwa dyplomatów i zamiast podjąć rozmowy w tej sprawie, zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami dyplomacji, w dobitny sposób pokazał, że nie zamierza liczyć się z żadnymi standardami międzynarodowymi. Szantaż i groźby, dążenie do demonstracji siły, niechęć do ustępstw i okazania słabości, reagowanie siłą na siłę – to jedyna metoda prowadzenia negocjacji jaką uznaje białoruski prezydent.<sup>12</sup>

Białoruski lider również często prowadził konfrontacyjną politykę wobec swojego kluczowego partnera politycznego i gospodarczego, czyli Rosji. Za każdym razem, gdy Kreml zaczynał wywierać presję, usiłując wymusić na władzach Białorusi spełnienie przyjętych zobowiązań w zamian za znaczące subsydia ekonomiczne i energetyczne<sup>13</sup>, Aleksander Łukaszenko reagował w sposób emocjonalny, niekiedy ocierający się o histerię. Na przykład 29 września 2006 roku, u szczytu kolejnego gazowego konfliktu z Rosją, Łukaszenko oświadczył, że w przypadku nieustępliwości „Gazpromu”, może wystawić białoruskiego operatora gazociągów „Bieltransgaz” na przetarg i kupić go Amerykanie. A następnie, że jeśli jeszcze do tego kupią ukraiński system gazociągów,

<sup>12</sup> W. Karbalewicz, *op. cit.*, s. 610 – 612.

<sup>13</sup> Dla przykładu, według wyliczeń ekspertów Instytutu Ekonomii Białoruskiej Akademii Nauk, dzięki rosyjskim subsydiom energetycznym (tj. ulgowym cenom rosyjskiej ropy i gazu) Białoruś w 2012 roku zaoszczędziła ok. 10 mld USD. Mimo, iż ub.r. był pod tym względem rekordowym, to również w poprzednich latach rosyjskie subsydia odgrywały kluczową rolę w funkcjonowaniu białoruskiej gospodarki. Zob. [http://www.gazetaby.com/cont/art.php?sn\\_nid=56518](http://www.gazetaby.com/cont/art.php?sn_nid=56518).

to „wezmą za gardło i Rosję i Europę”. Łukaszenko oskarżał Moskwę również o zapędy imperialne: „Władze Rosji, jak się okazuje, dalszy rozwój naszego sojuszu widzą w aneksji Białorusi”. „Rosja chciałaby sprywatyzować nie tylko wybrane zakłady...jakie tam sprywatyzować – po prostu przejąć. Oni chcieliby prywatyzacji całego kraju!”<sup>14</sup>

Taki konfliktogenny styl uprawiania polityki zagranicznej z zewnątrz może zostać uznany jako krótkowzroczne awanturnictwo, prowadzące do załamania relacji z sąsiadami, będącymi jednocześnie kluczowymi partnerami handlowymi, jak w przypadku UE, czy również politycznymi sojusznikami, jak to ma miejsce w relacjach z Rosją. Jednak zgodnie z własną logiką Aleksander Łukaszenko w ten sposób świadomie rozgrywa sprzeczne interesy Zachodu i Rosji wobec Białorusi. Ta polityka, określana mianem taktyki lawirowania, przez wiele lat pozwalała mu uzyskiwać szereg profitów, zarówno od partnerów zachodnich jak i od Rosji – przy jednoczesnym zachowaniu znacznej niezależności. Załamanie tej koncepcji nastąpiło dopiero po rozpędzeniu demonstracji białoruskiej opozycji 19 grudnia 2010 roku.

Konfrontacyjna retoryka białoruskiego prezydenta ma jeszcze jedno zastosowanie, kluczowe dla sytuacji wewnętrznej na Białorusi. Aleksander Łukaszenko konsekwentnie kreuje atmosferę zagrożenia z zewnątrz. Jest to zresztą działanie typowe dla wielu reżimów autorytarnych, mające na celu mobilizowanie i dyscyplinowanie społeczeństwa. Strasząc obywateli wizją utraty niepodległości na skutek knoń wrogów zewnętrznych, białoruski lider chce się pokazać jako jedyny skuteczny obrońca suwerennej Białorusi, gwarant stabilności i bezpieczeństwa w państwie. W ten sposób reżim próbuje skonsolidować i utrzymać pod kontrolą społeczeństwo, a zarazem mieć również pod ręką gotowe wytłumaczenie problemów gospodarczych, sankcji nakładanych np. przez UE, zaostżenia kontroli wewnętrznej, a także represji wobec opozycji, przedstawianej jako „V Kolumna” wrogów zewnętrznych<sup>15</sup>. Stąd też, Łukaszenko - niekiedy w bardzo ostrej i emocjonalnej formie - oskarża inne państwa bądź grupy państw o działania wrogie wobec Białorusi. Ze względu na strategiczne partnerstwo z Rosją, głównym obiektem oskarżeń jest Zachód, który białoruski prezydent przedstawia jako rozsądnik patologii moralnych: „Swojemu społeczeństwu w najbliższym czasie powinniśmy pokazać, czym oni się tutaj zajmują, jak chcą nasze dziewczęta zamienić w prostytutki, co oni tu kombinują, jak karmią naszych obywateli narkotykami, jak oni tutaj rozpo-

---

<sup>14</sup> W. Karbalewicz, *op. cit.*, s. 549 – 550, 552.

<sup>15</sup> Pojęcie często używane przez Łukaszenkę w odniesieniu do działaczy białoruskiej opozycji, oskarżanych przez niego o spiskowanie w porozumieniu z Zachodem, w celu destabilizacji sytuacji wewnętrznej i obalenia władzy drogą rewolucji lub zamachu stanu. Takie oskarżenia pojawiły się na przykład po tragicznie zakończonych wyborach prezydenckich w 2010 roku.

wszechniają homoseksualizm i jakimi metodami się posługują”.<sup>16</sup> Ze względu na swoje pryncypialnie krytyczne stanowisko wobec reżimu białoruskiego, aktywne wsparcie dla środowisk opozycyjnych oraz wciąż obecny na Białorusi historyczny stereotyp o zagrożeniu ze strony ekspansywnej Polski, często głównym obiektem tych ataków jest Warszawa. W październiku 2011 roku prezydent Łukaszenko, komentując przebieg warszawskiego szczytu Partnerstwa Wschodniego, powiedział: „Oni (tzn. polskie władze – przyp. aut.) śpią i śnią, że granica przebiega pod Mińskiem. Oni nijak nie mogą się pogodzić, że granica jest tam, za Grodnem”.<sup>17</sup> Tego typu wypowiedzi, wprost zarzucające Polsce rewizjonizm, należą do stałego kanonu wypowiedzi białoruskiego prezydenta. Nieco rzadziej, w momentach kolejnych przesileni na linii Mińsk-Moskwa, Aleksander Łukaszenko również wskazywał na rosyjskie zagrożenie, grając przy tym na nośnych jeszcze na Białorusi odniesieniach historycznych. Na przykład w 1996 roku oświadczył: „Tak jak w 1941 roku, teraz znów jesteśmy w okrążeniu! Przy czym wrogowie zadomowili się we władzach sąsiedniego państwa, z którym niedawno podpisaliśmy umowę o stowarzyszeniu”.<sup>18</sup>

### Konserwacja modelu gospodarki centralnie sterowanej

Białoruś do dziś zadziwia wielu zachodnich obserwatorów specyficznym systemem gospodarczym, będącym hybrydą gospodarki centralnie planowanej i systemu wolnorynkowego. Podobnie jak w czasach ZSRR, białoruskie przedsiębiorstwa wykonują plany roczne, większość gospodarki jest w rękach państwa a rolnictwo wciąż opiera się na kołchozach i sowchozach. W rezultacie ten przestarzały i nieefektywny system gospodarczy generuje olbrzymie straty i wymaga nieustannych dotacji z zewnątrz, czy to w formie pożyczek czy subsydiów - takich jak np. niskie ceny dostaw rosyjskich surowców energetycznych. Choć wiele wskazuje, iż Aleksander Łukaszenko zdaje sobie sprawę ze słabości białoruskiego modelu gospodarczego, to głównym jego celem jest utrzymanie silnej władzy, a to wyklucza reformy. Gospodarka jest zatem całkowicie podporządkowana politycznym planom przywódcy Białorusi. Trafnie tę zależność ujął jeden z biografów białoruskiego prezydenta Aleksander Fieduta: „Zaraz po dojściu do władzy Łukaszenko spostrzegł i pojął to co było dla niego najważniejsze: raz podjęte reformy rynkowe są już nieodwracalne a rynek to żywioł, którym nie da się sterować za pomocą metod typowych dla kołchozu. Intuicja podpowiedziała mu, że to byłaby dla niego katastrofa. [...] Rynek i demokracja, które są uodpornione na ręczne sterowanie, wydały

<sup>16</sup> W. Karbalewicz, *op. cit.*, s. 619.

<sup>17</sup> „Swobodnyje Nowosti Plus”, <http://www.sn-plus.com/2009-08-09-09-43-07/58-vibori-denza->

<sup>18</sup> A. Fieduta, *op. cit.*, s. 643.

się mu prostą drogą do utraty władzy”.<sup>19</sup> W rezultacie prezydent Łukaszenko od lat ręcznie steruje gospodarką i jak się wydaje nabrał przekonania, iż jest to możliwe. W 2008 roku, gdy pojawiały się pierwsze symptomy światowego kryzysu ekonomicznego, na jednym z zebrań powiedział: „Ostrzegam członków Rady Ministrów – w kraju nie ma i nie będzie żadnego kryzysu”.<sup>20</sup>

### Stosunek do inwestorów zagranicznych

Jednak jeszcze większe nieporozumienia wynikają w sferze polityki wobec inwestorów zagranicznych. Głośne przypadki wyrzucania inwestorów z Białorusi, konfiskaty ich majątku czy wręcz pozbawiania ich wolności wywoływały szok na Zachodzie i umacniały wizerunek Łukaszenki jako nieprzewidywalnego i lekceważącego wszelkie normy dyktatora. Również w tej kwestii Łukaszenko kieruje się nie chwilowymi emocjami, a dość spójną logiką. Najtrafniej opisuje ją były szef wydziału prawnego Administracji Prezydenta Białorusi Aleksander Płaskowicki i ze względu na duży walor poznawczy warto tę relację przytoczyć w całości: „Paradoksalnie patriarchalna ideologia naszej państwowości, przy całej swojej prostocie i opisaniu w literaturze, dla inwestorów zagranicznych wciąż pozostaje wielką zagadką, pomimo ich doświadczenia w lobbowaniu własnych spraw. Oni po prostu nie wierzą, że jest to możliwe, w obecnych czasach, w 10-milionowym państwie w centrum Europy. Zdawałoby się, że Łukaszenko już tyle razy podpowiadał jak załatwiać inwestycje: trzeba przyjść do prezydenta, o wszystkim mu opowiedzieć, poprosić o to, co potrzebne i on może wiele dać. Nie jest to takie znowu trudne, tym bardziej, gdy uwzględnimy, że u naszego prezydenta zachował się jeszcze radziecki respekt wobec bogatych obcokrajowców. A tymczasem wychodzi z tego jakaś dziwna rozmowa. Prezydent, niczym lider wspólnoty pierwotnej, jest maksymalnie konkretny: z całego serca zaprasza swoich rozmówców do robienia interesów na Białorusi i obiecuje osobiste poparcie, dosłownie we wszystkich kwestiach, w tym również tych zupełnie drugorzędnych. Czego jeszcze trzeba, żeby prowadzić biznes wśród nas? Ale cudzoziemcy, widocznie nie rozumiejąc gdzie trafili, wszczynają abstrakcyjne rozmowy o gwarancjach prawnych. Jakie gwarancje prawne, panowie? W rodzinie jest tylko jedno prawo – słowa „Baćki”, a wszystko pozostałe to ot taka sobie „maskarada”. I w rezultacie prezydent obraża się na inwestorów zagranicznych, którzy nie przyjęli jego przymilnych propozycji, a inwestorzy z kolei obrażają się na prezydenta”.<sup>21</sup>

---

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 204 – 205.

<sup>20</sup> W. Karbalewicz, *op. cit.*, s. 442.

<sup>21</sup> Cyt. za: *Ibidem*, s. 478.



**Próba podsumowania: konsekwentna logika polityczna czy wizje nieobliczalnego polityka?**

Aleksander Łukaszenko kieruje się wprawdzie bardzo specyficzną i odległą od zachodnich standardów, lecz jednocześnie całkiem spójną logiką działania, która z punktu widzenia jego interesów jest zupełnie uzasadniona. Niezależnie bowiem od jej moralnej czy ideologicznej oceny, już od 19 lat skutecznie realizuje on swój główny cel życiowy jakim jest władza - niepodzielna i niepodważalna. Białoruski prezydent podejmuje działania według określonego klucza i ich zrozumienie jest możliwe, pod warunkiem odrzucenia zachodnich norm i standardów rządzenia. Warto też na koniec zwrócić uwagę na jeden istotny problem, który z każdym rokiem nabiera coraz większego znaczenia. Pacyfikacja opozycyjnej demonstracji 19 grudnia 2010 roku była, zgodną z wyżej opisaną logiką prewencyjną, reakcją na potencjalne zagrożenie dla władzy. Posunięta do skrajności obawa przed jakimkolwiek ustępstwem i zmniejszeniem kontroli nad biegiem wydarzeń, skłoniła białoruskiego prezydenta do tej, zupełnie nieadekwatnej dla zachodniej opinii publicznej, reakcji. Jednocześnie ta decyzja stała się również początkiem końca politycznej koncepcji Aleksandra Łukaszenki. Białoruś, zrywając dialog z Zachodem, utraciła bowiem pole manewru i została zmuszona do ustępstw wobec Rosji, w tym m.in. sprzedaży całości udziałów systemu gazociągów oraz pełnej akceptacji rosyjskich planów reintegracji przestrzeni poradzieckiej. Wszystko wskazuje na to, iż jest to początek końcowej fazy przejmowania przez Rosję pełnej kontroli nad Białorusią. Jednocześnie koncentracja Łukaszenki na kwestii zachowania wizerunku twardego i nieustępliwego polityka, powstrzymuje go przed zwolnieniem wszystkich więźniów politycznych, a to z kolei uniemożliwia normalizację stosunków z Zachodem. Z kolei obawa przed utratą kontroli nad gospodarką blokuje realną prywatyzację i modernizację białoruskiego przemysłu. Tych negatywnych zależności jest znacznie więcej i są one dowodem na to, że - skuteczna przez wiele lat - strategia Łukaszenki coraz bardziej się wyczerpuje i staje się poważnym zagrożeniem dla niego samego.

**Kamil Kłysiński** – analityk w Ośrodku Studiów Wschodnich im. Marka Karpią. Absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się sytuacją polityczną, gospodarczą i społeczną na Białorusi oraz relacjami polsko-białoruskimi.



## Understanding Lukashenko – Mission Impossible?

*Kamil Kłysiński*

As a result of the brutal suppression of demonstrations in the center of Minsk, following the election on 19 December 2010, as well as the wave of repressions against opposition political parties, independent media and social organizations that followed soon after, talks between Minsk and Brussels broke down – talks, which according to every rational western analyses, were in Alexander Lukashenko best interest. The development of cooperation with the EU created a favorable climate for IMF credits, loans from the EU and from individual member-states. The investment climate was also improving. Notwithstanding, the most significant advantage for Minsk, could have been the strengthening of Minsk's position in the face of Moscow. The West's only requirement was that the repressions against the opposition be called off – without a complete overhaul of the Belarusian authoritarian system of government or the resignation of Lukashenko himself. According to Western experts and commentators, such a cosmetic liberalization, in exchange for concrete political and financial benefits, would have been highly advantageous to the Belarusian

## Понять Лукашенко - миссия невыполнима?

*Камил Клысински*

В результате жестокого подавления демонстраций после выборов 19 декабря 2010 года в центре Минска и последующей после этого волне репрессий против оппозиционных политических партий, независимых СМИ и общественных организаций, произошел разрыв диалога между Минском и Брюсселем, который по всем разумным западным анализам был в интересах Александра Лукашенко. Развитие сотрудничества в ЕС создавало благоприятный климат для кредитов от МВФ, а также Союза или отдельных государств-членов. Также был улучшен инвестиционный климат.

Но самым важным преимуществом для Минска могло быть укрепление позиции Минска в отношении Москвы. Запад ожидал только отказа от репрессии в отношении оппозиции без тщательной реконструкции белорусской авторитарной системы или отставки самого Лукашенко. По мнению западных комментаторов и экспертов такая косметическая либерализация в обмен на конкретные политические и финансовые преимущества выгодна для белорусского лидера. Однако, в то же время, своим непредсказуемым действием, Лука-

leader. Meanwhile, by his unpredictable actions, Lukashenko ended over two years of dialogue with the West. The author of the article attempts to find the logic behind the Belarusian president's actions, searching for an answer to this question.

The hitherto prevailing logic behind Alexander Lukashenko's actions (though in truth very specific and distant from Western standards, but nonetheless coherent) has allowed him to rule and hold uncontested power in Belarus for the last 19 years, although understanding this logic is only possible after abandoning Western governmental standards and norms. The decision to suppress protests in 2010 and to enforce political repressions became the beginning of the end of the Belarusian president's political conception. Minsk, in breaking off dialogue with the West, lost any room to maneuver and was forced into making concessions to Russia.

шенко разорвал более двухлетний диалог с Западом. Автор статьи пытается найти ответ на вопрос о логике действий белорусского президента.

Предыдущая, хотя и очень специфическая и далекая от западных стандартов, но одновременно последовательная логика действий Лукашенко позволила ему осуществлять абсолютную власть в Беларуси в течение 19 лет. Понимание этой логики возможно только после отказа от западных норм и стандартов управления. Решение о подавлении демонстраций в 2010 году и о начале политических репрессий стало началом конца политической концепции белорусского президента. Минск, разрывая диалог с Западом, потерял поле для маневра и был вынужден пойти на уступки России

